

Bogusław Drożdż

2 niedziela wielkanocna - Chrystusowy pokój

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 166-168

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Obietnica Wielkanocy jest okazaniem przez samego Boga dowodem, że potęga objawiona w Chrystusie to moc niezniszczalnego życia Syna Bożego. Zmartwychwstanie Jezusa i Jego wyniesienie na prawicę Boga woła głośno, w najtrudniejszej nawet sytuacji i w najboleśniejszej nawet śmierci: Bóg ma zawsze więcej dla człowieka, który ufa i wierzy. *Przyszła chwala tego domu będzie większa od dawnej!*

4. Dla człowieka żyjącego w blasku Zmartwychwstania nic nie jest już takie jak dawniej. Inaczej widzi już swoje życie, inne są już jego problemy; przede wszystkim zmienia się jego modlitwa.

Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg ... wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go (Dz 2,33)

Chrześcijanin jest człowiekiem modlitwy w Duchu Świętym. Modlitwa jest dla niego przede wszystkim darem zsyłanym z nieba przez żyjącego na wieki Jezusa.

Chrześcijanin jest człowiekiem stojącym ufnie przed Bogiem. Gdy wznosi swój wzrok ku górze, gdy pragnie zwrócić się do Pana ze słowami modlitwy, wie, że ma Kogoś, kto będzie się wstawiał za nim: *Mamy Rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego (1J 2,1)*. Tam gdzie jest tak potężny Orędownik, Pośrednik, Rzecznik – tam znika lęk i wewnętrzny, duchowy paraliż.

Chrześcijanin jest kimś, kto nawet w słabości i grzechu nie boi się zwrócić do Boga o przebaczenie i pomoc w nawróceniu: *Jezus żyje zawsze, aby się wstawiać za nami (Hbr 7,25)*.

Dla tego, kto wierzy, cały świat inaczej wygląda. Nie jest światem obcym, groźnym, pustym, przerażającym, ale światem opromienionym z góry przez miłującą Obecność Jezusa: *Zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami (Rz 8,35)*.

5. Dzień wielkanocny to dzień zwycięstwa. *Chrystus Jezus przezwyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię (2 Tm 1,10)*. Dzień Wielkanocny to dzień obietnicy życia wiecznego i obietnicy odnowionej egzystencji każdego dziecka Bożego już tu, na ziemi.

Otwarte drzwi do wieczności pozwalają, by wpadający przez nie strumień światła rozjaśnił każdy powszedni dzień. Światłem tym jest prawda, że mamy Pocieszyciela i Orędownika w każdym naszym strapieniu: *Chrystus wszedł do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga (Hbr 9,24)*.

ks. Andrzej Siemieniowski

2 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 23 IV 1995

Chrystusowy pokój

1. Czy słabość jest wszystkim?

Każdy człowiek potrafi coś o sobie powiedzieć. W mniejszym lub większym stopniu zna on siebie samego. Umie on lepiej lub gorzej ocenić swoją kondycję

psychiczną i fizyczną. Potrafi on także dużo powiedzieć o swojej duchowości. Wydaje się jednak, że szybciej odkrywa on w sobie punkty słabsze niż mocne. I na nich właśnie bardziej się koncentruje, od nich uzależnia swoje życiowe powodzenie. One również mogą zawładnąć całym jego życiem. Chodzi tu o różnego rodzaju braki czy dolegliwości (choroba, brak jakiegoś talentu, nieodpowiedni status społeczny), które podnoszone są do rangi najważniejszych i koniecznych dla zrealizowania swojego życia czy nawet tylko dla samego ułatwienia go sobie.

Braki te człowiek uważa za przyczynę swoich upadków. To one – według niego – stawiają go na straconej pozycji i jednocześnie jedynej, niepowtarzalnej, bo – jak mówi – „przeżywam je sam, doświadczam w nich samotności”. One są źródłem wewnętrznego niepokoju. Tak często uważamy i takimi spostrzeżeniami dzielimy się z innymi.

2. Jezus rzekł do uczniów: „Pokój wam” (J 20, 19)

Źródłem niepokoju jest grzech. On przesłania nadzieję. Czasami może odebrać ją człowiekowi całkowicie, powodując rozpacz. Chrystusowe słowa: *Pokój wam*, nie tylko uwrażliwiają człowieka na rzeczywistość łaski Bożej, ale wprost wskazują na to, co jest najważniejsze i od czego należy swoje życie uzależnić, aby go nie zmarnować.

Pokój wam – to znaczy: nie daj się zawładnąć niepokojem, zbudowanym na tym, co przyziemne oraz krótkotrwałe.

Pokój wam – to znaczy: koncentruj się na realizacji swojego powołania. Niech cię pociąga raczej cel, niż zniechęcają upadki.

Pokój wam – to znaczy: oddawaj się Temu, który jest Pokojem – Jezusowi, i zaufaj Temu, który już zwyciężył Szatana i jego całe dzieło. Bo Jego zwycięstwo jest i twoim zwycięstwem.

3. Jezus powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20, 22)

Należy otworzyć się na działanie łaski Bożej, na działanie Ducha Świętego. On jest posłany od Ojca i Syna dla nas. Dla naszego zrozumienia tego, co konieczne i umocnienia tego, co słabe. Duch Święty jest światłem dla naszego rozumu, abyśmy dobrze rozróżniali prawdę od fałszu. Jest mocą dla naszej woli, abyśmy poszli za dobrem, porzucając to, co jest złe i to, co do zła prowadzi. Duch Święty uczy nas prawdziwej miłości, która nie ma nic wspólnego z pożądliwością.

Kierując się prawdą, idąc za dobrem oraz budując wspólnotę miłości z Bogiem i z drugim człowiekiem – doświadczamy prawdziwego pokoju, który swoim zasięgiem uzdrawia nas ze słabości, braków, samotności ...

4. Tomasz powiedział: „Pan mój i Bóg mój” (J 20, 28)

Chrystus zmartwychwstając pokonał śmierć, która najbardziej niepokoi człowieka. I mimo, że człowiek doświadcza śmierci, to jednak nie jest to śmierć, która może jedynie przerażać. Jest to śmierć, która coś ze sobą niesie, coś daje. Ona nie tylko coś kończy, ona – i to jest najistotniejsze – coś rozpoczyna. Idzie jedynie o to, abyśmy zrozumieli, że śmierć jest tylko „trochę dłuższym przystankiem”, po

którym następuje kontynuacja. Niech ta kontynuacja będzie odzwierciedleniem słów Tomaszowych: *Pan mój i Bóg mój*. Pan i Bóg mój w czasie ziemskiej pielgrzymki oraz Pan i Bóg mój – już w domu mojego Miłosiernego Ojca. Amen.

ks. Bogusław Drożdż

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 30 IV 1995

„Czy miłujesz Mnie?”

Jezus powiedział do Szymona Piotra: Czy miłujesz Mnie? (J 21,15)

1. Wspólna przestrzeń

„Odnalazłem Kościół jako wspólnotę zbawienia. Odnalazłem w tym Kościele swoje miejsce i swoje powołanie. Stopniowo zrozumiałem znaczenie Chrystusowego odkupienia” – tak mówi papież Jan Paweł II w swojej książce *Przekroczyć próg nadziei*.

Kościół jako wspólnota to przede wszystkim wspólnota przestrzeni. Skoro Kościół ma być kontynuacją życia i działalności Jezusa Chrystusa, musi wejść w te same koleiny losu co jego Mistrz. Musi wypełniać przestrzeń zbawienia, tak jak to czynił Jezus i stojący przed Sanhedrynem w Jerozolimie uczniowie. Jakże godna podziwu jest postawa apostołów. Nie są to już ci, którzy zamykali się w wieczerniku ze strachu przed prześladowcami Drogi Pana. Od chwili zesłania Ducha Świętego stali się nieustraszonymi głosicielami Ewangelii. Nic ani nikt nie zdoła stłumić tego posłannictwa. Ani chłosta, ani kajdany, ani cierpienie, które przychodzi przyjąć „dla imienia Jezusa”, nie powstrzymają uczniów od głoszenia i promieniowania prawdą, że „Pan zmartwychwstał”. Ten fakt napędza wspólną przestrzeń radością. Ale czy zawsze tak było? Pod krzyżem był tylko jeden uczeń – Jan. To on później błyskawicznie skojarzył obfitość złowionych ryb z osobą Mistrza i wyznał: *To jest Pan*. Dlaczego nie zauważył tego Piotr?

2. Trudne pytania

Piękna opowieść o zjawieniu się Chrystusa na wybrzeżu Jeziora Tyberiadzkiego posłużyła jako zakończenie czwartej Ewangelii. O św. Janie, którego uczniowie spisali tę księgę i który był świadkiem pustego Grobu, św. Hieronim napisał: „Gdy święty Apostoł był już starcem – sam już tylko pozostał przy życiu z tych wszystkich, którzy oglądali Pana oczami ciała – zwykł był kierować do braci swoich to samo wciąż napomnienie: *Umilowani, miłujmy się wzajemnie!* Na pytanie zaś, dlaczego powtarza ustawicznie te same krótkie słowa, odpowiedział: Jeśli zastosujecie się do mego wezwania, wówczas wypełnicie całe przykazanie Pańskie”. Jan był wiernym uczniem. Wiedział, co to znaczy kochać. Ale w opowiadaniu o zjawieniu się Chrystusa uczniom główny akcent został położony nie na nim, lecz na Piotrze.